

ZOLTA MUCHA

T / E - T / E

Numer poświęcony „Zielonym Świątkom”



*Choć w kieszeni całkiem goło, z forszą krucho, że ajaj!.. Świeta spędzić trza wesolo tam,
gdzie woda, trawka, gaj!.. Wszystko się raduje wkoło, na Bielanych istny raj, z wiarą
w zmienne szczęścia koło, swojej Lubej buzi daj!..*

Zielone Świątki

Nadchodzą już Zielone Świątki,
Zielenią się drzewa i zieleni się kraj,
Wymiatą się kurze i robi porządki —
Zielen! Zielen, dokoła — zielony to raj!

I święta te nadzieją są opromienione
Roześmiane w rozkwitłych, kolorowych bzach, —
I jeno dla niektórych jednostek zielone,
Jak zielen lic pobladyłych, które pokrył strach.

Koniec idzie — w zieleni tych Zielonych Świątek,
Koniec idzie — panowie, czas powiedzieć „pas“,
Gra z sejmem, gra z narodem, to końca początek,
Ostatni atut z talji i ostatni raz!

Zieleniły się przecież aż cztery wam lata,
Packardy ukwiecone mknęły tam i tu,
Mielicie też BeGieKa i Agencję PATa!
Dość tego, — lud zmęczony chce zaczerpnąć tchu!

Czas wreszcie już rozpocząć te wielkie porządki,
Wszyscy liczą godziny już, nie tylko dni, —
Może Bóg da, że oto w te Zielone Świątki
Powiedzieć będziemy mogli: — zegnajcie — mes-
(sieurs!

**Uchylenie konfiskaty Nr. 26
„Żółtej Muchy“**

Mocą decyzji Sądu Okręgowego, Wydz. VIII.
Karny, uchylone zostało zajęcie Nr. 26 „Żółtej
Muchy“ z dnia 20. 5. 1930 r., wobec czego
w następnym numerze podamy zwolniony z kon-
fiskaty rysunek, w którym Komisarjat Rządu do-
patrzył się przestępstwa z art. 73 k.k. (obraza
uczuć religijnych).

Decyzja daje nam, w danym wypadku,
wobec zbyt gorliwego (jak na P.A. Ticzną
w stosunku do nas), rozkolportowania wiadomości
o tej konfiskacie po całej Polsce, co wywołało
zrozumiałe zaniepokojenie wśród niektórych naszych
Czytelników, całkowitą satysfakcję i zadowolenie.
Redakcja.

**B. ministrowi Skarbu, Gabrjelowi
Czechowiczowi**

do pamiętnika

1) Pamiętaj, że największe głupstwa popełnia
się „na rozkaz“.

2) Jeżeli nie wiesz, jak wywołać wilka z la-
su, to mów o nadwyżkach skarbowych; będzie na-
 pewno mowa o przekroczeniach.

3) Jeżeli, opuszczając lokal partji, z której
dopiero wystąpiłeś, nie wiesz, co robić, siadaj na
kolejkę elektryczną w Luna-Parku, ale nie chodź do
redakcji „Robotnika“.

Z dwojga złego wybieraj zawsze lepsze.

sa jeszcze do nabycia (ostatnie 12 sztuk)
w cenie zł. 7 (siedm)
w Redakcji, Żłota 40, telefon 102-16.

ZESZŁOROCZNE KOMPLETY
„ŻÓŁTEJ MUCHY“

**Bajeczki dla dużych
dzieci**

Był raz krawiec Igielka, taki
mały, jak pchełka, miał cztery
igielki i zabijał pchełki.

Była sanacyjka, uparta bes-
tyjka, Polskę uzdrawiała, sama
chorowała.

Był jeden premierem, co nie
chciał być zerem, „twórczość by-
czą“ głosił i Sejmu nie znosił.

Był Tomcio Paluszek, nie
zasypiał gruszek, różne figle pła-
tał i dziureczki latał.

Był minister dobry, sanacyjnie
chrobry, figielka wypłatał i dziurkę
załatał.

Małeńka była dziurka, mil-
jonów ośm bez wiórka, fundusik
wyborczy, dla Bebe proporcji.

Bajeczka jest długa, więc wasz
grzeczny sługa, by uniknąć nu-
dów, nie wyciąga brudów...

Między złodziejami

— Te, „Bimbas“, wiesz, teraz
to i w naszym fachu są prawa
rozszerzone, bo nawet, jak cie-
cupno, to i tak tylko nie na
długo cie wpakują.

W Sejmie

W dniu, w którym miała
się rozpocząć sesja nadzw-
yczajna, podsłuchano w przed-
sionku sejmowym następu-
jący dialog poselski.

Poseł X. — No, jak sesja?

Poseł Y. — Przeniesiona z
Wiejskiej na Zamek.

Poseł X. — A ubezpiecze-
nie?

Poseł Y. — Narazie aktu-
alne jest tylko ubezpieczenie
rządu.

Poseł X. — Traktat hand-
lowy?

Poseł Y. — Dotyczy nara-
zie kwestji głosów P. P. S. —
Rokowania w toku.

Poseł X. — Rewizja kon-
stytucyj?

Poseł Y. — Jeden „prece-
dens“ na miesiąc.

Poseł X. — Podatki?

Poseł Y. — Przyjmują Urzę-
dy Skarbowe przez cały dzień.

Poseł X. — Nowe wybory?

Poseł Y. — Jak stare wy-
dają z pamięci.

Poseł X. — Votum dla rzą-
du?

Poseł Y. — Nie przyjmuje

Posłowie i dyjety

„Sejm odroczyć, decyzję taką
[rząd wydaje“, —

Szła pogłoska przez Sejmu
[bufetowe raje.

Na to z posłów rzekł jeden
[z niezmierną goryczą:

„Jak, niestety, ci z rządu z na-
[mi się nie liczał

Bebeki krzyknęli zgodnie chó-
[rem: „Rety.

Nie pleć głupstw! Wszak zo-
[stały nam jeszcze (dyjety“.

się do wiadomości czyli bez-
terminowy urlop dla ciał usta-
wodawczych.

Poseł X. — Kryzys gospo-
darczy.

Poseł Y. — Już się „zaże-
gnywa“ według recepty dra
Radwana.

Poseł X. — Przekroczenia
budżetowe?

Poseł Y. — Jakby nie było.

Poseł X. — Co dalej?
Poseł Y. — Niespodzianki
wiadome.

Rajski ptak

(Bajka)

Umalowała się wrona na rajskiego ptaka...
 Ciekawość ptasia, co to za pokraka?
 Pytają, rozpytuja, wysłane wywiady, —
 Co za gość?... W domniemaniach giną wszelkie
 (ślady...
 Ptasi sejm uradził wysłać boćka i słowika,
 By zapytać, z jakiego przyszła zagajnika?
 Stropiona wrona mówi: „Jestem rajskim pta-
 (kiem —
 I nie zadaje się z ptactwem ladajakiem“.
 A że słowik w badaniu porządnie jest kuty, —
 Więc pyta, czy twego głosu nuty
 Są tak piękne, jak ty cała?“
 Tak ujęta pochlebstwem wrona zakrakała
 I stało się wszystkim jasne, że te śpiewne tony
 Nie rajskiego ptaka, lecz zwykłej są wrony. —
 I u ludzi, choć głupiec w królewskiej jest szacie,
 Strój strojem, lecz po mowie głupca wnet po-
 (znaciel

Stary i młody

„Czego płaczesz?“ starego pytał Bebek młody,
 „Wszak Sanacja wciąż jeszcze daje nam wygody“.
 „Tyś młody“, na to stary, przeto ci wybaczę, —
 Mnie druh zdradził, Czechowicz, przeto gorzko
 (płaczę!“

Z „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza

Księga pierwsza.

Wiwat! krzyknęli wszyscy. On się wszystkim
 [skłonił,
 I z wolna ostrogami pod stołem zadzwonił.
 Ta cała libacyjka, wszystkie te wyczyny
 Za podstawę swą miały czyjeś imieniny.
 Tak więc wiwatowano, powstawała wrzawa,
 Aż głos zabrał „zawiany“ już trochę Wieniawa,
 Stary gwardus z legionów, w pułkownika randze,
 Zwykł być stale przewodzić w wypitek falandze;
 Że to teraz poważny urząd mu nadano,
 Więc chętnie jego mowie się przysłuchiwano.

Mówił o tem, jak niegdyś walczyły legjony,
 Jak on w czasie walk owych zostawał raniony,
 Lecz w miarę, jak alkohol po głowie mu chlupał,
 Mówił wolniej i wolniej... aż wreszcie i ustał...
 Wtem spór powstał przy stole o oficjiera,
 Który chciał kandydować na urząd premiera;
 Lecz kandydat pijany, posępny i cichy
 Na znak tylko protestu wywrócił kielichy.

Takie były zabawy, spory w owe lata,
 Wśród krzykliwej sanacji, kiedy reszta świata
 W łzach i nędzy tonęła, gdy ów mąż, bóg wojny,
 Otoczony chmarą pułków, tysiącem dział zbrojny,
 Siedział w swoim pałacu, gdzie pilnują strażę,
 Rozdając swoim ludziom urzędy i... gaże....

U L O T K I

1.

Mając temperament
 Iście dziennikarski, —
 Robiłem wywiady
 W aferze „Bombiarskiej“, —
 (Co to prosto z dachu
 Miała pęknąć „zdrowo“),
 Lecz mi każdy gadał
 Ni to — ani owo...
 Więc teatralnego
 Pytam recenzenta:
 — Twe zdanie o bombie
 Co nie wybuchnięta? —
 A ten odpowiada,
 Pociągnawszy „czarnej“:
 — Komedja niezgorsza,
 Lecz reżyser marny!

2.

Kupcy swego czasu
 Ruszyli konceptem;
 Do „stanu średniego“
 Wdepnęli z akceptem..
 Byli zachwyceni
 Z początku tą „jednią“,
 Lecz teraz się czują
 Coraz bardziej „średnio“ ...

3.

Adolf Nowaczyński
 Utyskuje pilnie, —
 Że zamiast powagi —
 U nas — krotochwilnie. .
 Ej, panie Adolfiel!
 Przypisz to swej winie: —
 Przecz waść krotochwilę
 Kropnął o Babinie?
 Sugestywnieś zagrał,
 Niczem Liszt lub Skryabin, —
 Więc my — ci powolni,
 Wciąż robimy — „Babin“!

4.

Chociaż garść protestów
 Niewątpliwie znajdę,
 Wołam: — czas już skończyć
 Z cudzoziemskim „rajdem“!
 Mamy: dojazd, przyjazd,
 Zajazd, przejazd, zjazd,
 Tedy do sportowych
 Powiada się gwiazd: —
 Miast obcego „Rajdu“,
 Czynić polski — „Jaza“!

5.

Mówi Jan do Prota:
 — To sąsiedzie pech, co?
 Że polskiego zboża

Niemiaszkowie nie chcą?
 Na to Prot Janowi
 Odpowiada: — „Brachu!
 Niemcy zboża nie chcą
 Naszego ze strachu,
 Jedząc chleb tej ziemi,
 Którą tak gnębili,
 Aby jednym kęsem
 Się nie udławili. Em.



Od tego krzyku, co ci wierz w uszach
 dziury,
 Choć raz na tydzień uciekaj za miasia
 mury.

„Mowy i wyczyny Wielkiego Męza Fajdanistanu”

W barwnej okładce w cenie zł. 520 za komplet.

Wkrótce ukażą się w karykaturze znanego art. mal. Poldusa

Rozwiązanie konkursu na zagadki, podane w Nr. 27 z dnia 21 maja „Zółtej Muchy“.

Nie przypuszczaliśmy, podając 25 zagadek, że sprawią one Czytelnikom aż tak wiele kłopotu.

Po pierwsze... przeszło 80% odpowiedzi zostało... zakonspirowanych i to... w obawie przed skutkami, jak o tem zresztą piszą sami Czytelnicy. Dla orientacji przytaczamy charakterystyczne urywki z takiego listu:

... Łatwo zadawać zagadki, lecz rozwiązywać je trudniej. Żyjemy bowiem w czasach, nie sprzyjających tego rodzaju pracy. Coś o tem powiedziećby mogli: Zdziechowski, Nowaczyński, Mostowicz. Rycerze ci sans peur et sans reproche nie tylko nie otrzymali nagród za odgadywanie zagadek, lecz jeszcze dużo stracili ze swej niezbyt zasobnej kieszeni na kurację swych szpetnie pokiereszowanych ciał. Przytem utracili pono wiarę we własne społeczeństwo, które tak mało zrobiło w ich obronie...

... Zważywszy to, niech Redakcja pomyśli, na co naraża swych odgadywaczy i za co? Mój Boże, za albumy i książki pamiątkowe... A za ewentualną kurację kto im zapłaci?..

...Jednakże satyrycy wszystkich czasów są do zuchwałstwa odważni, nie lękają się żadnych kohort pretorjańskich Historja o nich mówi:

— „Umiejętność zręcznego wyszydzenia bliźniego jest przymiotem bardzo cenionym w towarzystwie, a należy sądzić, że szacowano ten dowcip jeszcze wyżej, jeżeli bliżnim był cesarz. Niewątpliwie była to gra bardzo niebezpieczna— i żarty, sięgające tak wysoko, drogo mogły kosztować. Ale niebezpieczeństwo niezawsze jest dostateczną pobudką do wyrzeczenia się żartu, który uważamy za dowcipny i któremu, jak sądzimy, będą inni przyklaskiwać“.

„Są ludzie“ — mówi Seneka — „którzy wolą raczej narazić się na utratę głowy, aniżeli na utratę dowcipu“.

Nigdy złośliwe satyry nie obiegały w takiej ilości, jak wówczas, gdy zabroniono ludziom mówić swobodnie...

...Tak było przed setkami lat i tak jest dzisiaj. Przy tych odgawkach zobaczymy polskich satyryków. Oby tylko obeszło się bez „plazdrów adolfowych“ — zobaczmy! Alea iacta est!..

Janusz

Po drugie, nie sądziliśmy, że zagadki nasze sprawią tyle kłopotu naszym Czytelnikom. Na przeszło tysiąc nadesłanych rozwiązań, zaledwie trzy we wszystkich punktach dobre, 16 możliwych (od 50 do 75 proc. trafnych odpowiedzi), — reszta zawierała większość odpowiedzi złych.

Postaramy się następnym razem podawać zagadki lepsze. Tymczasem przyznaliśmy, nagrody 19. osobom, a pontię drukujemy jedną z najudatniejszych odpowiedzi, przesłanych nam w formie 25 wierszyków.

Nagrody otrzymali: 1) St. Wiśniewski—Warszawa—„Album Sterników Nowy Państwa Polskiego“, ozdobny, cena zł. 100. 2) St. Minos — Warszawa — taki sam Album, wartości zł. 75. — 3) Marja Kowalska—Warszawa, album, „Polska w latach Wojny w Kraju i na Obczyźnie“. 4) „Drobny rolnik“ 5) Zofja Nadolna 5) Jan Mościcki 7) „B i K“ 8) Oko“ 9) „Chochoł“ 10) „Jan Kanty M.“ 11) B. żołnierz R.P. 12) „Jurysta“, 13) „Janusz“ 14) St Węgliński 15) Helena Łączka 16) „Grom“ 17) „Filip z Konopi“ 18) Jan M.K. 19) M. Bielecki — Warszawa, otrzymują do wyboru nast. książkę: „Wesoła Zabawka, czyli Bajki Sanacyjne“, „Jak i gdzie spędzić wakacje“, „10 lat w Polsce odrodzonej“ lub „Róże i Kolce Życia“. Osoby, które podały pseudonimy, mogą odebrać wygrane po złożeniu uzoru swego pisma, który zostanie porównany z znajdującymi się u nas ich rozwiązaniami zagadek.

Nagrody mogą być odbierane codziennie w godzinach od 10—12 rano lub od 2—4 pp. w Redakcji „Zółtej Muchy“, Żłota 40 m. 39.

Wyróżniona odgadka:

Nr. 1.

Ach to bujda nad bujdami
Z temi, niby zamachami,
Myśla, że się świat omami.
Sami zamach urządzają,
Sami bomby zakładają,
Potem głośno narzekają.
„Zółta Mucha“ o to pyta,
Ktoto? Powiem wam— „Najmita“
Bolszewicki to... i kwita“!

Nr. 2.

Toć to postać dobrze znana,
„Zółtej Muszce“ też doskwiera,
Cenzurując już od rana, —
Na krzesielku imć Krygiera.

Nr. 3.

Miedziński i „Pasta“
Wzięli się za ręce
I stworzyli „Licznik“
Ku ludzkiej udręce, — Oj danal.
Ja zaś powiem szczerze,
Ze za te wybryki,
Warto im założyć...
Gdzieindziej liczniki, Oj danal..

Nr. 4.

W osobie pana Cara
Rzecz-Polska męża miała,
Co płodził wciąż uzusy,
Lecz smutna z tego chwiała...

Nr. 5.

Po maju był i taki
Z nadwyżek milionami,
Co pomnik mu postawia,
Bo zrobił nas dziadami.
Nazwisko jego dzisiaj
Zna każdy też filister,
Bo przecież to nikt inny, —
Czechowicz, be — minister.

Nr. 6.

E... to łatwa zagadka: —
Wszak rzekli wobec sądu
Czechowicz i Składkowski,
Ze winnym jest szef rządu.

Nr. 7.

Wszak to Bartel, poznaję
Po Montecatini,
Tam go ciągnie „dyktator“ —
Włoski, Mussolini.

Nr. 8.

Rozpoczął w Filharmonji
Suttalski, — chłop caca,
A teraz gada ciągle
Tam, gdzie się obraca.

Nr. 9.

Choć „Głos Prawdy“ wydawał,
Lecz prawdą handlował,
Stpicyzyskiego zna dobrze
Ten, co z nim szachrował...
By nie płacić swych długów,
Choć nie pułkownikiem, —
Dzisiaj w „Gazecie Polskiej“
Jest cichym współnikiem.

Nr. 10.

Chcąc zagadkę tę rozwiązać,
Biegnę po rozum do głowy...
Któż to być może, sam nie wiem...
Ach, to urzędnik państwowy.

Nr. 11.

Ten kto na wety
Bierze dyjety, —
To wszyscy wiecie, —
Ze posel przedzie...

Nr. 12.

Tylko pan Moraczewski
Tak zdolny do zmiany,
Bo „wole“ ćwiczył pono
Różnymi... mentami.

Nr. 13.

Rozwiązania nam daje
Sama Kasa Chora,
Co dostała na wodza
Ministra Prystora.

14.

Na pytanie to krótko
Odpowiem i basta: —
Wszak to jest pan Wieniawa,
Nasz komendant miasta.
On przecież się sprawami
Miasta nie zajmuje,
Bo jeśli nie.. w „Ziemiańskiej“, —
To też.. paradujel..

Nr. 15.

Cięty dowcip, satyry,
Smiech zdrowego zucha...
To mieści na swych łamach.
Tylko „Zółta Mucha“.

Nr. 16.

Dzisiaj warjuje stolica,
A gdzie? to każdy powie: —
Na wysycgach i derbach,
Przy totku... w Mokotowie.

Nr. 17.

Racja! kwestja to nie nowa,
Pod sukno się stale chowa
Tylko sprawa mieszkaniowa...
A magistrat nasz, niestety,
Buduje tylko... szalety,

Nr. 18.

Wiemy, że ma wilcze gardło,
Coby wszystko nam pożarło,
Bo to żarłok w świecie znany
Ten magistrat nasz kochany.

Nr. 19.

Ze chłop prędko ni i krewki,
I do bitki i do spiewki,
Pędzi wprost do Filharmonji,
Wali mocno, aż dzwoni.
Pociechy z tego „niewiela“,
Wyrznął w buzi... przyjaciela!
Historję tę ponurą,
Kto wyprawił? Mistrz Kazurel!

Z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza

Księga czwarta

„Mospanie, rzekł Bernardyn, babska rzecz
[narzekać,
A żydowska rzecz, ręce założywszy czekać.
Nie sztuka sanatorów gwałtem jest przepędzić,
Lecz prawnie postępując, w „kozi róg” ich

[wpędzić;
Już oni nam pałkami dużo zła splełali,
Ale przecież sanator też nie jest ze stali,
I jakby naród cały w ich ślady chciał chodzić,
Również tą „cenną bronią” mógłby im dogodzić,
Ale to przecież, panowie, nie jest rewolucja. —
Nam inną trza iść drogą, baccie! Konstytucja!...

Nastąpiło milczenie, potem głosy w tłumie
„Jakżeto Konstytucja? Jak to ksiądz rozumie?”

Ksiądz poglądał za okno, przerwawszy rozmowę;
A gdy ujrzał nasz Ratusz, prędko schylił głowę:
„Niestety, rzec nie mogę. Tam leży zapora,
Patrzenie!” i wskazał palcem na biuro Cenzora...
Bejot.

L. O. P. P.

Przyszłej wojny fossgeny, bromy, ipperyty
I inne chemikalja (dzisiaj skrzętnie skryte),
Którymi nam zatrują miasta, włoski, włosci,
Gdy wróg przez swych lotników rzuci te podłości.
Lecz czuwa wciąż nad nami Lopp, nasze zba-
(wienie,
On te straszne nieszczęście radykalnie zmieni.
Gosze jednak są gazy, co trują nam ducha!
Znosimy je pokornie, jak razy obucha. —
Oczyście z nich powietrze, w którym brak Ozonu,
Gdyż w takiej atmosferze nie unikniem skonu.



*Jak przeciętny obywatel wyobraża sobie „PIMA”
(Państwowy Instytut Meteorologiczny).*

Magistrat i podatnik

Magistrat przed płatnikiem długo się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, by jemu dogodził...
Podatnik długo milczał, słuchając tej gadki,
A gdy magistrat skończył: — „Czyż małe podatki
Zabieracie ode mnie — podatnik odpowie —
„I czy się źle tuczycie, przezacni panowie”?

Nr. 20.

Nie gniada to, nie bułanka,
Lecz tylko sławna „Kasztanka”.

Nr. 21.

Do tej zagadki coś nie mam chętki,
Choć do rozwiązań dość jestem prędki,
Więc, aby przy niej nie stracić ducha,
Niech ją rozwiąże ta „Zółta Mucha”.
(portret osoby nieznaney)

Nr. 22.

By wyjaśnić tę zagadkę,
Mało być angielskim parem,
Bo tu trzeba być conajmniej,
Magistratem, albo... Carem.
(Formalistyczne zastosowanie
przepisu o myciu okien)

Nr. 23.

Smutny rezultat po wojnie świata,
Jako przestroga wszystkim się przyda,
Jakie są skutki wojen, to powie
Ten nieszczęśliwy tu *inwalida*.

Nr. 24.

Kto czyta „Muchę”, ten będzie wiedział,
Na tym rysunku kto to jest taki?
Bo to nikt inny, lecz *Wicek z Wackiem*,
W całej Warszawie znane cwaniaki.

Nr. 25.

To najłatwiejsza w świecie zagadka,
Treść jej przemili, łatwo poznacie,
Znaki te wsadził tutaj redaktor
Na puste miejsce po konfiskacie.

Pani Sanacja



*Była babuleńka
rodu sanackiego,
Miała Bebesiaczka
bardzo rozkosznego...*

Złapał się

— Janek nie poszedł do
szkoły, więc dzwoni do kance-
larji szkolnej i, nasłuchując
gruby głos ojca, powiada:
— Proszę pana dyrektora,
mój syn, Jan, jest niezdrowsi i
dzisiaj do szkoły nie przyjdzie.
— Dyrektorowi głos wydał
się nienaturalny, więc zapytuje.
— A kto mówi?
— Mój tatuś... — *pospie-
szył z odpowiedzią Janek.*

Złote myśli na czasie

Według

1) *Henryka Sienkiewicza:*

Pamiętaj, że są jeszcze nie-
szczęśliwsi od nas, a przecież
nie upadają na duchu.

2) *Leonardo da Vinci:*

Kto swych współobywateli
nie ceni, nie wart życia.

3) *La Rochefoucauld'a:*

Nasze Bebeki umieją tylko
odnajdywać u bliźnich to, co
im samym zarzucają.

Do nabycia wszędzie, również i w Administracji „Zółtej Muchy”, która wysyła „Wesołą Zabawkę” po otrzymaniu zł. 1,20 (nawet w markach pocztowych).

CZYŚ CZYTAE JUŻ
„Wesołą zabawkę czyli Bajki Sanacyjne”
 Jeżeli nie, — odztań zł. 1,20; ubawisz się i uśmiejesz, a humor — to zdrowie!!

Kłopoty pana Majcherka

Pan Majcherek, mistrz cechowy,
 Co na całą Wolską słygnie,
 Chodzi biedak, jak bez głowy,
 Tak zakochał się w dziewczynie.

Ale ona, ani dudu,
 „Nie chce — gada — za rzeźnika!”
 Próżno majster błaga cudu,
 Nic — zacięła się podwika.

„Co, mam iść za byle osła
 Ja, dziedziczka restauracji!?”
 Pońdę se za pana posła,
 Albo kogo tam — z sanacji!”

Mistrz Majcherek wiele razy
 Nad tem myślał i rzecz ważył,
 Aż się wybrał do Oazy,
 Do majowych dygnitarzy.

Patrzy — leżą niby bele,
 W sztok zalane, na mur — spite,
 Opróżnionych butli wiele, —
 (Wszystkie były już wypite).

„Tfu, u djaska — klnie Majcherek,
 Ja tam do nich nie klapuję, —
 Już bez baby na „spacerek”
 Pójdę zwykłym bykokłujem”.

Jojne Fajdankenduft

się żali



To ja tak miszle, co goje dla-
 tego nazywają „Zielony Szwiontki”,
 co dżywki poczybujo szy zie-
 lienicz.

Ja ni mówi, co jest przyjemny
 czasu, jak słońcy grzeji. To ja

czuji przez brody, co grzeji. Jak
 wiatier fruwa, to mi podnoszy icki,
 niech im fruwa. Powietrzy jest
 dobry, to trzeba wistawicz płucy,
 bo Edelszwanc doktor mówi, co
 płucy som jak stary spodni, co
 szy tiż poczybni wietrzicz. Ja ni
 mówi, że nie jest przyjemni. Ja
 mówi, co jakby człowiku trzeba
 tilko słońcy i wiatier do życze,
 toby buło bardzo przyjemni.

Ale człowiku poczybni jeszcz; —
 to nie jest przyjemni. Człowiku
 poczybni płacyć podatku, — to
 nie jest przyjemni. To ja mówi,
 co człowiku poczybni słońcy, wia-
 ter i piniondzy.

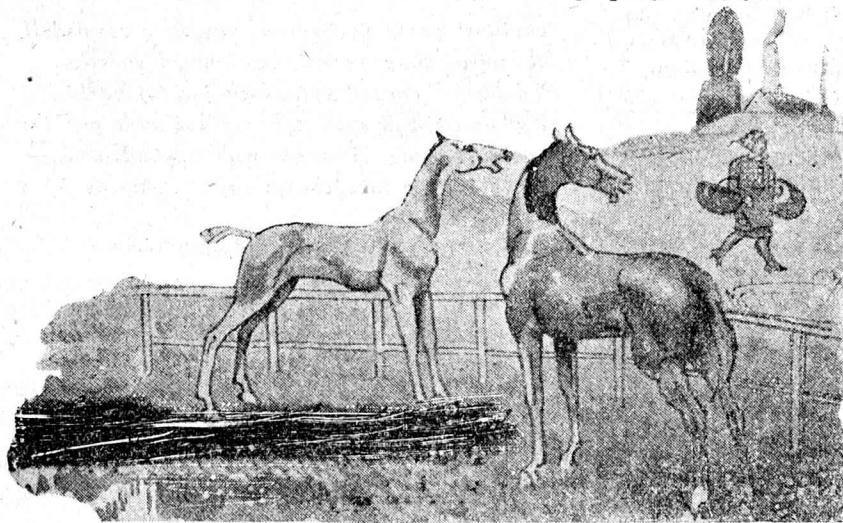
To ja szy dżywi, co goje po-
 czybujom micz szwinto. Szwinto
 nie dai piniondzy, a trzeba jeszcz.

Posel to moży micz szwinto, —
 senator tiż!

Uni biuru piniondzy i raż na
 miszonc szy przychodrom dowie-
 dżycz do Sejmu, co im robicz nie
 trzeba. To uni majom słońcy,
 powietrzy, piniondzy, uni wszilko
 majom, tilko nie majom robote.

To jak po niemu depeszujom
 „Przyjeżdżacz we ważne
 sprawe”, to un wi, ży jemu
 chcom płacyć piniondzy. Bo
 co moży bicz za ważne spra-
 we, jak nie piniondzy!

To Fajdankenduft je-
 szczy takie depesze nie do-
 stał. Jak biła depesze to:
 „Fajdankenduft, jak ty nie
 zapłacyysz weksel, to czebi
 szlag trafi”. Albo: „Fajdan-
 kenduft, nasz piniondzy
 zdechl pies, Cynader wije-
 chał do Brazylje”. I szy
 zdarzy depesze przyjemne:
 „Fajdankenduft — Oren-
 szlajn wiczongał kopita”. —
 To ja wim, że ja ni muszy
 płacycz piniondzy. To jest
 moi Zielony Szwiontki!”



Na zielonej trawce, tam gdzie motyl buja, koniki się pasą z stajni mego wuja. Lecz gdy przyjdzie święto i ja odpoczywam, z moją lubą w trawce piękne kwiatki zrywam.

Sanator

Zaufany Sanator w swych wpływach u rządu
 Wołał, aby dla sejmu przyszedł już dzień sądu.
 Lecz gdy przeszły do Sejmu na Śląsku wybory,
 By rozwiązać Parlament, — weale nie był skory.

Mi-nos.

Zgoda

Kiedys Pepes z Endekiem srodze się pokłócił,
 I jeden na drugiego błotem oszczerstw rzucił.
 Zaniechajcie swarów — rzecz to oczywista,
 Z waszej tylko kłótni znów Bebek skorzysta...

Repertuar Kinoteatrów

ATLANTIC „Nocna warta” węg powieści
 Wieniawy-Długoszowskiego, aparatura „Oaza-Gin”

CASINO „Kobieta, która cię nie zapomni”;
 w roli głównej Sanacja i Świtalski.

COLOSSEUM „Ciernie losu”, Dramat, osnu-
 ty na tle dziejów B.B.S. z pp. Jaworowskim i Prau-
 sową w rolach głównych.

HOLLYWOOD „Legjon potępieńców” przy
 łask. współudziale sejmowego klubu B. B.

TECZA, Komisarz Kawecki i Wolność Słowa
 w porwijącym dramacie „Bicz Boży”.

Czytajcie i popierajcie
„ZÓŁTA MUCHĘ”.

Michaś zna się na rzeczy

— Kto z was, moje dzieci, powie, czem mógł zajmować się Noe podczas pobytu w arce? Podnosi rękę Józio.

— No, mów!

— Mógł się zajmować łowieniem ryb na wędkę.

— Owszem, — chwali nauczyciel — rzeczywiście mógł się zajmować łowieniem ryb na wędkę.

Na to podnosi rękę Michaś.

— A ty co powiesz? — pyta nauczyciel.

— Noe mógł się tem zajmować bardzo krótko, bo miał w arce wszystkie stworzenia tylko po parze, a przecież na dwie glisty to nie wiele mógł złowić!

Wicek i Wacek

— A ty, Wicek, uważasz, że te Czerwoniaki już nie piszom o poletyce?

— A bo, widzisz, poletycy już nie majom co pisać do Czerwoniaka.

*

— Wicek, aś ty widział, żeby kto darmo brał piniondze, jak te posły?

— Widzisz, brachu, oni to wiem i latego poniechtórzy chcom oddać...

— Co — forse?

— Ii... nima frajerów — nie tykalność!

*

— Wicus! Kiedyś ty taki poletyk, powiedz, jak się to wszystko skończy?

— Wcale się nie skończy!

— Tylko co?

— Tylko się zacznie majowo z drugiej strony.

Co i gdzie?

Tydzień twórczości pomajowej w teatrach warszawskich.

Wielki: „Legjon” Wyspiańskiego w przeróbce „Gazety Polskiej”. W roli głównej — jako prelegent — p. K. Świtalski. Udział bierze „Legjon Młodych — Akademicki Związek Pracy dla Państwa”, złożony z 2 akademików oraz odkomenderowanej „po cywilnemu” kompanji „Strzelca”.

Narodowy: Sztuka B. Shaw'a „Dom złamanych serc” w tłumaczeniu „Pata”. Na scenie gościnne występy b. ministra Czechowicza oraz konserwatystów z Be-Be z p. Radziwiłłem w roli głównej.

Letni: Krotchwila Rapackiego „Wysoka stawka” z udziałem „Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego” w osobach: p. min. Cara, jako Generalnego Komisarza Wyborczego, p. Czechowicza — jako ministra skarbu wyborczego, p.p. Świtalskiego i Składkowskiego jako wykonawców „bezpartyjnych” wyborów.

Polski: Komedja Bourdet'a „Staba płeć” w przeróbce b. woj. Jaroszewicza. W roli głównej b. min. Miedziński. Komedja osnuta na tle życia „twórczego” w Oazie.

Mały: Komedja St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”, z prologiem p. premiera Sławka w odniesieniu do naszego życia politycznego oraz z epilogiem p. min. Kwiatkowskiego, przedstawiającego przyczyny i skutki rozkwitu gospodarczego naszego kraju w dobie pomajowej.

„Ateneum”: Komedja Moliera „Chory z urojenia” z p. Świtalskim w roli tytułowej.

„Qui Pro Quo”: Rewja „Budżet wiosenny” pióra p. min. Matuszewskiego. Udział biorą: b. min. skarbu Czechowicz, b. min. Miedziński i gen. Górecki. Słowo wstępne wypowie przez „N I K'a”.

„Hel”: Rewja „Coś, co bierze”. Obrazki z życia „przedwyborczego” sanacji. Gościnne występy wojewody Grażyńskiego.

„Wesoły Wieczór”: Rewja „Podróż naokoło świata”... państwowym „Packardem” z udziałem wszystkich znanych „meżów stanu”.

„Mignon”: Rewja „Majowe podrygi”... sanacji. Sztuka polityczna, aktualna, bohaterzy na najwyższych stanowiskach.

„Morskie Oko”: „Uśmiechy Warszawy”, do nowych wyborów i spodziewanego końca obecnej rzeczywistej rzeczywistości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Jan K. w Lublinie — za słowa uznania dziękujemy. Usilnie staramy się o stałe udoskonalanie naszego pisma, co nam ułatwia również jego wciąż rosnąca poczytność.

Omega — Zmartwiła nas choroba Pańska. Życzymy szczęśliwego wyniku operacji. Prosimy o wiadomość o jej wynikach. Należy być dobrej myśli.

A. Z. wolnopraktykujący dziad z Jęczypyska — Śpiwka dobra. Damy w specjalnym numerze, poświęconym handlowi mieszkaniom.

J. H. Wróblewski w Warszawie — utwór dobry, lecz niecenzuralny.

Fr. Gudaniec Maliszewo — za życzliwe słowa i poparcie naszego pisma serdecznie dziękujemy, w szczególności dziękujemy za uprzejme przesłanie nam adresów osób, którym Sz. Pan poleca wysłać „Złotą Muchę”, co też uskuteczniłismy.

„Błękitna Maską” — Nadesłana bajka „Osioł i Ciele” zbyt błękitna jak na „Złotą Muchę”, więc poszła do białego kosza.

BEZPŁATNIE! CZYTELNIKOM „ZÓLTEJ MUCHY”

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografologa Szylera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT” NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wiecz.

**Ciekawa**

Cena zł. 2,50

Wyjeżdżając na urlop

kup koniecznie i przeczytaj książkę p. t.

„Gdzie i jak spędzić wakacje 1930 roku”

Pozyteczna

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”.

DAWNA WARSZAWA NA BIELANACH



Gdy Zielone Świątki przyjdą,
Uciekasz za miasta mury,
Nawet, gdy pieniądze wyjdą
I w twych butach będą dziury...

Wyjazd, wyjazd, odpoczynek!!..
Na Bielany!! Ścisł nie zraża,
Pełno chłopców i dziewczynek...
Wisła, trawka ich... rozmarza.

Tak jeździli nasi „starzy”,
Tak dziś jeżdżą również młodzi,
Bo się wszystkim lepiej gwarzy,
Gdy... Bielański lasek chłodzi...

Napisy orientacyjne

Zauważyliśmy, że stolica nasza cierpi na brak odpowiednich napisów orientacyjnych. Proponujemy przeto umieścić następujące tablice: —

Przed Sejmem — Nie wyskakiwać w biegu, lub nie śmieć się dziadku z cudzego upadku. *Przed P. A. T.* — Błaga! Błaga! Błaga! *Przed Domem Prasy Polskiej* — Uciekaj, póki czas! *Przed Red. Gazety Polskiej* — Uwaga! Komornik jedzie! *Przed Red. „Expresu Porannego”* — Przyjmujemy garderobę do analizy. *Przed Klubem B. B.* — Kupujemy pałki gumowe! *Przed Oazą* — Tylko dla uprzywilejowanych. *Przed B. G. K.* —

Swój do swego nie po swoje. *Przed Magistratem* — Uważaj na portfel. *Przed Komisarjatem Rządu* — Cicho! Szał! *Przed M. S. Wojsk.* — Fabryka młodych emerytów. *Przed Komendą Miasta* — Więcej gazu! *Przed Min. Sprawiedliwości* — Pan minister, to ja! *Przed Kasami Chorych* — Ktoś przystorzy, więc są chorzy! *Przed muzeum wojskowym* — Tu Kasztanka!

Następny numer „Żółtej Muchy” będzie
„Pułkownikowski”

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie zł. 8,00, — Zagranicą 100% drożej. Konto w P.K.O. Nr. 17440. Przesyłka pocztowa opł. ona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. $\frac{1}{2}$ kl — 150 zł. $\frac{1}{4}$ — 75 zł. $\frac{1}{8}$ — 40 zł. Margines — 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żłota 40, tel. 102-16.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziełł.

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST”

Drukarnia Spółeczna, Warszawa, Plac Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.

